# Kuryer Poznański.

Nr. 144. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 26 czerwca 1879. Nikazy Gruszczyński. Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr źnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriechstr No. 74, Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język [illegible] ytnie.


## Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

**Administracya Kuryera Pozn.**

## POZNAŃ, 25 czerwca.

Sprawa Bonapartystów zdawała się być na dłuższy czas we Francyi pogrzebaną, odkąd republika stanowczo zwyciężyła i ze szeregów dawnych zwolenników cesarstwa znaczny zastęp przeszedł do obozu republikanów. Śmierć ks. Napoleona wydobyła ją niespodzianie na wierzch i wykazała jéj wielką doniosłość. Nie ma dziennika, któryby nie mówił o przyszłych widokach Bonapartystów, głosy te znajdują wielki oddźwięk w kraju, bo tradycye cesarskie żyją głęboko jeszcze w narodzie; pod wpływem tego rozruszenia się opinii publicznéj i głównie za przyczyną tych wspomnień zwyciężył w Ajaccio Bonapartysta Pietri przy wyborze na senatora swego republikańskiego współzawodnika, słowem Bonapartyzm dzisiaj główną we Francyi odgrywa rolę. W jaki sposób ułożą się na przyszłość stosunki tego stronnictwa, pod jakiem wystąpi hasłem i sztandarem niewiadomo, dopóki z Chislehurst nie powróci Rouher, który dopiero w czwartek do Paryża przybędzie. Według uchwał senatu, które uregulowały następstwo tronu w napoleońskiéj rodzinie jest prawnym następcą cesarskiego księcia ks. Jérome Napoleon. Napoleon III miał prawo adoptowania jednego z męzkich potomków braci Napoleona I i ogłoszenia go swym następcą; tego prawa nie dzierżą jego następcy i dla tego książę cesarski nie mógł w testamencie oznaczać swego następcy. O ile téż wiadomo, testament ten nie ma podobno żadnego politycznego charakteru. Książę Wiktor, którego by chciano wykierować na pretendenta do tronu cesarskiego, może tylko przyjąć tę godność, jeśli się jéj zrzecze jego ojciec. Książę tymczasem do téj chwili nie widział żadnego bonapartystowskiego przywódzcy, miał tylko z siostrą ks. Matyldą długą rozmowę i następnie wyjechał do Millemoi pod Maurice, aby się tam naradzić ze swymi przyjaciołmi Rabot, Adelon, Philis i Darimon. Ks. Napoleon jest rewolucyonistą, socyalistą, lecz także człowiekiem powagi. Bodaj wyrzecze się obecnie, gdy jedyna przeszkoda została usuniętą, która mu mogła tamować drogę do najwyższéj władzy, planów, z jakiemi się nosił od założenia drugiego cesarstwa. Paweł Cassagnac głośny reprezentant katolickich Bonapartystów oświadcza w „Pays,“ że imperyalizmowi, niech się dzieje co chce, nigdy się nie przeniewierzy. On i jego przyjaciele pozostaną wprawdzie zawsze reprezentantami polityki porządku, powagi i religii, lecz w kwestyi osób, o ile będzie potrzeba, ustąpią. Mowa dzienników bonapartystowskich jest obecnie śmielszą i zuchwalszą niż zwykle; zbijają one zapatrywania i szydzą z rozmaitych nadziei, że partya ich się rozpadnie, owszém utrzymują, że dzisiaj jest silniejszą niż kiedykolwiek i wnet dojdzie we Francyi do panowania. Równocześnie ogłaszają notę, w któréj nakazują trzymiesięczną żałobę w kraju za księcia. Wszystko to wymownym jest dowodem, że partya nie straciła wcale animuszu, i że rozprzęgać się nie myśli, jeśli Cassagnac wyrzeka się swéj nienawiści do osoby ks. Napoleona, którego przy pewnéj sposobności w Izbie deputowanych niemiłosiernie napiętnował. Według tego co się Monde dowiedział, ks. Napoleon zamierza podobno ogłosić odezwę, w któréj oświadczy się zwolennikiem republikańskich idei i zrzecze się godności pretendenta.

Wybory do Rady państwa w Austryi rozpoczęły się wczoraj. W siedmiu okręgach gminnych Wyższéj Austryi obrano 7 konserwatywnych; w 5 gminach Krainy 5 narodowców, między nimi hr. Karóla Hohenwarta; w 10 gminach Niższéj Austryi 8 liberałów i jednego konserwatystę; z jednego okręgu wyborczego rezultat jest nieznany.

Abdykacya kedywy egipskiego nie ulega, według doniesienia Agence Havas, wątpliwości, tymczasem do téj chwili kedywe nie uczynił nic takiego, coby do téj pewności upoważniało. W angielskich Izbach zapytywani w poniedziałek ministrowie o stan sprawy egipskiéj, nie wiele chcieli powiedzieć. W Izbie niższéj potwierdził lord Salisbury wiadomość, że obydwa mocarstwa zachodnie „zaleciły“ (a więc nie przymuszają) kedywemu abdykacyą na rzecz syna. Tego samego wyrażenia użył Bourke w Izbie niższéj. W dalszym przebiegu posiedzenia w Izbie niższéj oświadczył Northcote, że obecnie niestósowną byłoby rzeczą bliższe szczegóły wyjawiać o rokowaniach z Egiptem. Margrabia Hartington zapowiedział następnie, że w czwartek przyszły wystósuje zapytanie do rządu, z kim rokowania się toczyły i dla czego kedywemu abdykacya została zaleconą, gdyż w razie niezadowalającéj odpowiedzi kedywy będzie konieczną rzeczą poruszyć tę sprawę w Izbie, zwłaszcza, że nietylko rokowania się odbywały, lecz rząd nawet w tak krytycznéj kwestyi podjął akcyą. Po zakończeniu posiedzenia postanowili przywódzcy opozycyi kwestyą egipską uczynić przedmiotem dyskusyi w Izbie niższéj. Do czwartku zapewne trudno jeszcze będzie stworzyć rządowi angielskiemu fakta dokonane w Kairo, gdyż kedywe widocznie pragnie sprawę przewlec. Paryzkie dzienniki, zwłaszcza Républ. fran. i Journal des Débats uważają abdykacyą wicekróla egipskiego za rzecz skończoną i wypowiadają nadzieję, że Francya i Anglia w dalszym rozwoju sprawy egiskiéj tak samo pójdą ręka w rękę, jak obecnie. Débats życzą sobie, aby obydwa rządy nie samą tylko polityką finansową nad Nilem się zajmowały, lecz wpływały także na zaprowadzenie uczciwéj i roztropnéj administracyi, République zaś ostrzega, aby Anglia nie wpadła w dualizm, który znalazł wyraz w sprzecznych i paraliżujących się nawzajem wystąpieniach pp. Rivers, Wilson i Vivian. O Niemczech obydwa wielkie dzienniki francuzkie nie wspominają ani słowa.

Księciu Bułgarskiemu przybyła już Moskwa do boku dwóch ajentów. Jednym z tych doradzców jest Kumany, który dawniéj w rosyjskiéj dyplomatycznéj służbie był zajęty i ma zadanie kierować w pierwszym czasie dyplomatyczną kancelaryą księcia, drugim jenerał Parcow, który ma przewodniczyć wojskowéj kancelaryi księcia. Obydwaj nie otrzymają tek ministeryalnych, nie będzie to jednak przeszkadzało, aby ich wpływ niemiał być wszechmocny. Car zalecał bardzo energicznie tych panów swemu kuzynowi. Jenerał Parcow przybył już do Sofii.

Gabinet włoski poczyna się chwiać z powodu dyskusyi w senacie o zniesieniu podatku od mlewa. Projekt odnośny przyjęła Izba deputowanych, senat zaś nie ma do tego ochoty. Podczas dyskusyi na posiedzeniu poniedziałkowém zabrał głos prezydent ministerstwa Depretis i rozwodził się nad tém, o ile senat jest kompetentny do podejmowania zmian istotnych w projektach podatkowych uchwalonych przez Izbę i oświadczył, że nie chce zatargu pomiędzy senatem a Izbą i dla tego przekłada odrzucenie projektu nad jego modyfikacyą. Serra wniósł porządek dzienny, wzywający rząd, aby projekt dotyczący zniesienia podatku od mlewa przedłożył przed r. 1833. Depretis oświadczył się przeciwko temu porządkowi dziennemu i żądał jego odrzucenia. Obrady dalsze odroczono do dnia następnego.

---

* **Z Berlina** dowiadujemy się, iż tamże w dniach 23 i 24 bm. odbyły się dwa posiedzenia Koła polskiego, w których wszyscy posłowie nasi, z wyjątkiem chorobą złożonego prezesa księcia Romana Czartoryskiego, żywy wzięli udział. — Z wiadomości, jakie nas o tém zebraniu dochodzą, przekonujemy się, że posłowie nasi głosować będą za wszelkiemi cłami finansowemi, z wyjątkiem cła od petroleum. Również głosować będą przy drugiém czytaniu za cłami protekcyjnemi, resp. za ich podwyższeniem przy tych pozycyach, które jeszcze załatwione nie zostały, z wyjątkiem cła od węgla.

Jak Koło polskie głosować będzie przy trzeciém czytaniu nad pozycyami dotyczącemi cła na zboże, a więc w kwestyi dla rólnictwa naszego najważniejszéj, nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała.

O ile jednakże z wszystkiego wnosić można, oświadczą się posłowie nasi za poprawką Mirbacha i towarzyszy, czyli za najwyższém ocleniem zboża, aby w ten sposób rólnictwo otrzymało jakąś kompensatę za nowe ciężary, nałożone przez cła na żelazo, towary kolonialne itp.

Czy zaś Koło przy ostateczném głosowaniu nad całém prawem oświadczy się z politycznych względów przeciwko prawu, tego przesądzać nie chcemy.

---

* **W sprawie ceł od zboża** zamieszcza Dziennik Poznański następujący list obytela z Wągrowieckiego, który poniżéj powtarzamy, dodając, iż, mimo licznych z całego Księstwa za podwyższeniem cła na zboże odzywających się głosów, tak Dziennik Poznański jak i Gaz. Tor. oświadczają się przeciwko cłom na zboże. Obywatel z Wągrowieckiego pisze:

Artykuł w num. 141 Dziennika, pomieszczony a popierający stanowisko zajęte przez Koło polskie w prawie cła od żyta, nie jest tak przekonywający w swych wywodach, aby potrafił zmienić wyłuszczone opinie przez znaczne grono rólników, które podziela prawie cały ogół naszych gospodarzy rólnych. Cała bowiem waga argumentu autora rzeczonego artykułu leży w tém. iż choćby nawet przeszły wysokie cła od żelaza etc., to jeszcze byłoby korzystniéj dla rólnictwa, ażeby pozostały niskie cła od zboża, bo podrożenie cen zboża pociągnęłoby w konsekwencyi koniecznéj podrożenie płacy robotnika. Ale szanowny autor artykułu zdaje się przepomniał o tém, że wogóle robotnik na wsi nie pobiera dziennéj płacy, lecz stały deputat w zbożu, wystarczający mu do kompletnego zaspokojenia potrzeb w téj mierze, praca bowiem akordowa, tak dawniéj zalecana, dziś już prawie ustaje z powodu rozpowszechnionych w gospodarstwach machin parowych do młocki zamiast mołderników, oraz żniwiarek, kosiarek i kartoflarek. Kilku zaś najemników czasowych, drożéj płaconych, nie zaważy zaprawdę tak znacznie w bilansie rólników. Smutny byłby to zaiste obraz rólników, gdyby nie mogli sobie obliczyć w téj mierze korzyści i sprawiedliwego ceł rozkładu. W dzisiejszych czasach przecież brak odpowiednich wiadomości nie jest dewizą rólnictwa, w poczcie naszym wiele powag się znajduje, obeznanych również z nauką gospodarstwa społecznego. Co się zaś tyczy znów zasad teoryi, na którą szanowny autor się odwołuje. jako wiedzy zdobytéj pracą wiekową, to bezwarunkowo na nieomylność jéj godzić się nie można. — Mamy z ostatniego roku wymowny tego dowód z spraw finansowych w naszém Księstwie. — Ziemianie, mający pożyczkę Ziemstwa Kredytowego I seryi na swoich majątkach, postawili wniosek, ażeby spłacającemu wzmiankowaną pożyczkę wolno było nie tylko fundusz amortyzacyjny, ale i rezerwowy wycofać, czego statuta zabraniały; przez rok minister sprawiedliwości nie chciał tego żądania uwzględnić, dowodząc, iżby przez to mogło nastąpić pokrzywdzenie właścieli listów zastawnych, kurs bowiem znacznie zostałby obniżony, gdyby podstawę pewności t. j. fundusz rezerwowy choć w części wycofano. Cóż się przecie stało, ziemianie w swych przedstawieniach nie ustawali, minister pozwolił na zmianę statutów i listy zastawne, zamiast spaść, poszły o kilka procent w górę.

Wracając zaś do ceł, to wreszcie nadmienię, że gdyby wszystko pozostało, jak obecnie, to upadek ziemian niechybny. Przy zmianie wprawdzie może być źle, ale może być i lepiéj. Czyż więc wahać się nam w wyborze pomiędzy pewnością a możliwością złego?

---

## Stanowisko
# Żydów w społeczeństwie.

Kardynalnym warunkiem równouprawnienia jest równość w ponoszeniu ciężarów i pełnieniu obowiązków, ciążących na jakiémś społeczeństwie. W imię wolności i postępu zniesiono przywileje, zrównano wszystkich w obec prawa a tém samém nałożono téż na wszystkich w pewnym stopniu jedne i te same obowiązki, tak że naturalną jest rzeczą, iż kto korzystać chce ze wszystkich dobrodziejst i zysków, jakie uorganizowane społeczeństwo dać mu może, ten téż do całéj społecznéj pracy i do wszystkich ciężarów ręki przykładać winien.

Biorąc n. p. ludzi według wyznań w cesarstwie niemieckiém, przekonamy się, że tak katolików, jak i protestantów, aczkolwiek w nierównym stósunku, spotkamy we wszystkich zawodach i na wszystkich punktach tak materyalnéj, jako i duchowéj pracy, pełniących twardą i ciężką robotę przy pługu i rydlu, w rzemiośle, handlu i przemyśle, pracujących w urzędach, w sztukach i nauce, na koniec i w wyższych sferach społecznéj hierarchii, choć tutaj mimo zasady równości, widoczne jest protegowanie żywiołów niekatolickich. Jest jednakże w tém wszystkiém pewien ład, pewien rozkład pracy i ciężarów według okoliczności, skłonności, chęci do pracy i umysłowych zdolności. Tymczasem co widzimy u żydów w Niemczech? Oto ludzi stroniących systematycznie od ciężkiéj pracy rąk własnych w roli, w rzemiośle, we fabrykach, gdzie ich ze świecą nie znajdziesz, a goniących za łatwym szybkim i obfitym zarobkiem przez handel, operacye finansowe, giełdowe i tym podobne donośne, i obfity zysk przynoszące zatrudnienia. Stósunki te i stanowisko żydów w społeczeństwie niemieckiém były już dla niejednego publicysty powodem do zastanowienia się nad tą sprawą i do obliczenia następstw, jakie ztąd dla społeczeństwa wyniknąć mogą a po części nawet muszą; te same téż względy skłoniły znanego publicystę niemieckiego, Konstantyna Frantza, że w najnowszém swém dziele pod tytułem: „Der Foederalismus als das leitende Princip für die sociale, staatliche und internationale Organisation, unter besonderer Bezugnahme auf Deutschland,“ — porusza także obszernie i gruntownie kwestyą żydowską, mianowicie zaś stanowisko żydów w społeczeństwie niemieckiém. Na rezultat, do jakiego autor w swych wywodach dochodzi, tj. zniesienie równouprawnienia żydów nie możemy się zgodzić, gdyż pragnąc wolności działania dla siebie, nie odmawiamy jéj drugim, i jakkolwiek uznajemy słuszność wywodów autora i czujemy, iż przewidywania jego w wielu punktach ziścić się mogą, to jednakże na ostatnie konsekwencye się nie godzimy, a czynimy to nie ze względu na tych bezwyznaniowych gründerów, szwidlerów, giełdowiczów, lichwiarzy, co wyssysają szpik i krew społeczeństwa, ale ze względu na tych prawych i uczciwych współobywateli naszych wyznania mojżeszowego, którzy powtarzają z nami, że miłować należy Boga nadewszystko a bliźniego, jak siebie samego. Bynajmniéj téż nie we widokach stronniczych, nie w chęci ubliżania żydom lub zohydzenia ich w obec ludzi innych wyznań, podajemy tutaj treść poglądów Konstantyna Frantza na kwestyę żydowską, lecz jedynie dla tego, aby zwrócić uwagę czytelników na tę nową publikacyą i na grożące społeczeństwu niebezpieczeństwo, aby ich zachęcić do wytrwałéj pracy i oszczędności, gdyż tylko w ten sposób możemy stawić czoło szkodliwemu współzawodnictwu żydowskiemu. Oto krótka treść wywodów autora o Żydach:

Na czele swych wywodów stawia K. Frantz twierdzenie, że Żydzi w Niemczech, co się materyalnego tyczy stanowiska, nie żyją nigdy z pracy rąk własnych, lecz przeciwnie starają się wyzyskać pracę reszty mieszkańców. Do ciężkiéj i twardéj pracy ręcznéj, jak do uciążliwych rzemiósł i do rólnictwa prawie nigdy Zydzi się nie garną, jeżeli zaś tu i owdzie znajdziesz Zydów nabywających większe posiadłości ziemskie, to możesz być pewnym, iż głównym motywem jest tutaj chęć zysku, nadzieja zyskownéj sprzedaży w niedalekim czasie, lub téż korzystnego wydzierżawienia; w każdym atoli razie jest prawdą niezbitą, że Zyd nigdy w roli nie pracuje, lecz że na niego pracować muszą chrześciańscy robotnicy. Zdaje się, że Zydzi są za dobrzy na parobków i robotników tak rólniczych, jako téż i fabrycznych, gdziekolwiek bowiem Zyd założy fabrykę, tam jego współwyznawcy zajmują się chyba pracą w kantorach, są werkmistrzami, dyrygentami, dozórcami, ale nigdy lub prawie nigdy nie znajdziesz ich przy warsztacie. Bogaty Zyd ma chrześciańskie sługi, bogatego bankiera izraelskiego pochodzenia powozi woźnica chrześcianin, chrześcianie téż zrobili mu powóz, wybudowali mu ten wspaniały dom, w którym mieszka, chrześcianie uszyli w pocie czoła jego suknie, zrobili te kosztowne meble i wszystek ten zbytek, którym się otacza; chrześcianie brukowali i zamiatają te ulice, po których toczą się bez łoskotu gumą przywdziane koła jego karety, a naostatek stróż chrześcianin czuwa nocą nad bezpieczeństwom jego osoby, chrześcianin — egzekutor zabiera jego wierzycielom ostatki mienia....

Materyalną pracę nazywa Frantz słusznie podstawą bytu wszystkich państw i narodów. Statystyka zaś podaje zdumiewające cyfry na dowód, jak drobny i mały udział Zydzi w téj materyalnéj biorą „pracy“, podczas kiedy we wszystkich zyskowniejszych zajęciach, nie wymagających wielkiego natężenia, stosunkowo daleko liczniéj są reprezentowani, aniżeli chrześcianie.

Ale powie kto, że państwu nic a nic na tém nie zależy, jakiéj kto podejmuje się pracy i że wolność w wyborze zawodu należy do najpierwszych i fundamentalnych praw obywatelskich. Jest to zdanie bardzo prawdziwe, odpowiada Frantz, i ze stanowiska prawnego nie da się nic przeciw temu powiedzieć od chwili, w któréj Zydzi zyskali równouprawnienie, tém więcéj jednakże przemawia ta okoliczność zatém, że nie powinno się było dawać równouprawnienia całéj klasie społeczeństwa, całemu niemal narodowi, który, mając nieprzezwyciężony wstręt do pracy materyalnéj, chwyta się wyłącznie zawodów zyskowniejszych i przywłaszcza sobie wyłączny niemal ich monopol. Zydzi, będący liczebnie wobec chrześcian drobną, znikającą mniejszością, stanowią między sobą osobną kastę, osobną korporacyą, trzymającą się silnie i nierozerwalnie pomiędzy sobą. Jeżeli ich bogactwo w tym samym stopniu mnożyć się będzie, jak dotychczas, natenczas dysproporcya liczebna między chrześciańską a żydowską ludnością coraz bardziéj zwiększać się będzie i przyjdzie do tego, że z czasem największa część całego ruchomego bogactwa krajowego znajdować się będzie w ręku żydowskiéj mniejszości. A zważmy, że do tego ruchomego bogactwa należą także hipoteki, przez które biorą w zastaw własność ziemską, nieruchomą i że posiadając ogromną część papierów państwowych, trzymają Zydzi w zastawie niejakoś całe państwo.

Po krótkim historycznym poglądzie na dzieje emancypacyi Zydów w Niemczech przychodzi autor do tego rezultatu, iż Zydzi z podziwienia godną zręcznością umieli polityczne położenie wyzyskać — że jednakże mimo to wszystko chodzi tutaj niestety o korupcyą niemieckiego ludu i na ciele i na duszy. Nie tylko giełda i prasa przeszły powoli z małym wyjątkiem pod panowanie, albo przynajmniéj pod wpływ Zydów — ale nadto owładnęli oni całe ekonomiczne prawodawstwo, jakie od czasu emancypacyi ferowane było. We wszystkich dziedzinach życia spotykamy się odtąd z wpływem żydowskim, który aż nadto często jest przeważający i decydujący.

Co się dziać będzie, jak będziemy wyglądali po latach 30, 50, 100 — skoro bogactwo Zydów zwiększy się w jeometrycznéj progresyi i skoro z tego właśnie powodu wszystkie przedsiębiorstwa, wymagające większych kapitałów zakładowych, powoli przejdą w ręce Zydów? W ręce ich przejdą téż z czasem — i to jest najważniejsza — i urzędy publiczne, do których przystęp utrudniony jest kosztowném wykształceniem i wychowaniem i od tego wykształcenia jest zawisłym — a właśnie Zydzi posiadają najobfitsze środki przygotowywania swych synów do takich urzędów, jako téż do tych wszystkich profesyi, które wymagają kosztownego przygotowania i wykształcenia.

Po krótkim rzucie oka na wpływ Zydów na muzykę, sztuki piękne, literaturę i nauki, następuje rozdział wykazujący, jak dalece Zydzi umieli skorzystać z narodowego rozwoju ekonomicznego różnych narodów? Jakież korzyści, jakież zyski uśmiechały się do nich od chwili, w któréj cały system państw europejskich wraz z rewolucyą francuską zachwiał się w swych posadach, a wraz z rozkwitem i rozwielmożnieniem się wielkich wojen system pożyczek państwowych przybrał nieznane dotychczas a zatrważające rozmiary! — A gdy jeszcze nadto gospodarstwo naturalne zamieniło się w gospodarstwo pieniężne, tak że jedynie rozstrzygającym faktorem tak dla gospodarstwa prywatnego, jako téż dla ekonomii państwa, stały się pieniądze (das Geldwesen) — a do takich operacyi Zyd od kolebki jest jakby urodzony — natenczas bankierstwo żydowskie musiało w krótkim czasie stać się potęgą ogromną, a to tém bardziéj, że żydowstwo, aczkolwiek po wszystkich chrześc. krajach rozproszone, pozostaje w nierozerwanym między sobą związku.

Naostatek roztrząsa autor polityczne stanowisko Zydów i rozwodzi się nad obliczoném zgóry wyzyskiwaniem wielkiéj polityki przez Zydów. — Zydzi mają najlepszą sposobność zbadać i wyśledzić na korzyść wielkich domów bankowych zobopólne stosunki różnych państw i dworów, a każda dobra i wiarogodna wiadomość idzie tutaj na wagę złota dla wielkich banków żydowskich. Jasną jest rzeczą, że Zydzi, zyskawszy równouprawnienie i zostawszy uznanymi za współobywateli, zaczęli głośno i namiętnie występować w obronie odnośnych narodowości, — w Niemczech odgrywali i odgrywają dotychczas rolę największych patryotów, w Węgrzech stali się najzagorzalszymi Madziarami z czasów Arpadów, w Francyi najzaciętszymi Francuzami itd. — a tém się dzieje, że ich szumne frazesy o narodowości często podżegają jedne ludy przeciw drugim, jeden naród pędzą na drugi — z tego powstają wojny, a królowie giełdowi, stojący naturalnie po za linią bojową, ofiarują się z pożyczkami i największe zyski ciągną — a nieogoda i rozdwojenie między chrześciańskiemi narodami i opłakane finanse państw stają się dla nich prawdziwemi kopalniami złota!

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

**Wrocław,** 24 czerwca.

(C. R.) Na wzgórzach i wyżynach ślązkiéj ziemicy płoną starodawnym obyczajem w noc świętojańską jasnym płomieniem ognie Sobótek, gdzie niegdzie jeszcze podobno w wigilią św. Jana Kupały na falach Odry mkną wianki, rzucone dłonią jakiejś smętnéj córy Ślązka, — atoli stary obyczaj, starą cnotę, uczciwe tradycye, miłość Boga i bliźniego znajdziesz chyba po siołach i wioskach, w cieniu starych drzew i modrzewiowych kościołków, dokąd jeszcze nie dotarła nowoczesna kultura i nie zamroziła swojém zimném tchnieniem raźnego tętna życia. O ta kultura „nowoczesna!“ czemuż nas Pan Bóg nią nawiedza, kiedy od niéj trudniéj się odgrodzić i trudniéj przyjść do siebie, niż po dżumie zabójczéj! gdzie ona dotrze, tam znika wesołość z twarzy chłopięcia! rumieniec zdrowia i życia ginie z dziewiczego lica, tam matki trawi boleść i smutek, a głowy ojców rodziny przedwczesnym bieleją śronem. Na błoniach nie brzmi pieśń wesołego pastuszka, dziatwa ze spuszczoną głową wraca ze szkoły, nawet w świętém zaciszu kościoła nie brzmi dawnym obyczajem stara pieśń polska, co prawdy wiary przypominając duszy wieśniaka, przypominała mu zarazem, że jest Polakiem. Siła by w téj materyi pisać można, ale pocóż krwawić serce, — miejmy nadzieję, że ten lud, co przez 5 wieków wytrwał [illegible] ności Bogu i Ojczyznie, przetrwa i te czasy utrapienia.

Nie tak pocieszająco przedstawia się przyszłość we większych miastach Śląska, a mianowicie w saméj jego stolicy we Wrocławiu, nad którym w całéj grozie unosi się widmo socyalizmu, podnoszące znowu śmiało głowę z powodu bliskich wyborów następcy socyalistycznego, posła do parlamentu, zmarłego niedawno Reindersa. Pisałem wam niedawno, jak sobie pomagali socyaliści przy wyborze Kräckera, jak niemogąc agitować publicznie i jawnie, uciekali się do agitacyi za pomocą stucznie ułożonych plakatów, na których tłustemi głoskami widniały zdala następujące wyrazy: „Wählet zum Reichstage Kräcker.“ Obecnie ten sam Kräcker poleca w następującym, gęsto po ulicach porozlepianym plakacie, swego kolegę Hasenklevera, ukrytego w początkowych literach, następujących gatunków cygar:


**H**avanna Cigarren,
**A**mbalema „
**S**udleef „
**E**stramadura „
**N**ew Orleans „
**C**assilda „
**L**ondres „
**E**chte nländische Rauchtabake und guten
**V**arinar,
**E**chte Schnupf- und Rauchtabake,
**R**egalia-Cigaretten
**zur** beliebigen Aus-**Wahl empfohlen**
durch Kräcker's Tabak- und Cigarren-Handlung.
Altbüsserstr. 35.


Na pogrzebie Reindersa było 20,000 socyalistów i socyalistek, a liczba ich ciągle jeszcze wzrasta wśród biedy, braku duchowéj pieczy i religijnego po szkołach wychowania. Klasztory stoją pustką, szkoły kierowane przez siostry szkólne są opuszczone, ostatni zakład tego rodzaju zniesiono w tych dniach w Wrocławiu, ale za to mnoży się proletaryat i zwiększa się liczba zwolenników Hasenklevera. Jakżeż może być inaczéj; kiedy ludzie bez wiary i uczciwości, stojący na czele liberalno-żydowskiéj publicystyki, rozstrzygają z emfazą, co jest religia, jak ją uważać i pojmować należy, co jest ortodoksya a co jest wolnomyślny protestantyzm, — kiedy ciż sami ludzie wszelki objaw pozytywnéj wiary, wszelkie nabożeństwo wyszydzają i wyśmiewają, a dopiero wtedy milczą, kiedy np. w cieplickich kąpielach źródła się usunęły i kiedy Żydzi tamtejsi modlili się w synagodze o odwrócenie téj klęski od miasta, któreby w ten sposób tyle a tyle straciło tysięcy! Owoce téj niecnéj roboty widać już dzisiaj na ulicach miasta. Pan Bóg nawiedził Śląsk straszną klęską powodzi; nadzieje rólnika na milowych obszarach zniszczone, od rozpaczy chroni go jedynie ufność w miłosierdzie boże, lecz czy usłyszysz od téj na pół zdziczałéj gawiedzi ulicznéj z ostatnich zaułków Wrocławia choć słówko współczucia dla nieszczęśliwych bliźnich swoich? nie! — tam wyschło źródło miłości bliźniego, tam tylko egoizm, chęć używania kosztem drugich się panoszy, tam tylko niższe instynkta się odzywają. Niektóre gazety tutejsze przytaczają rozmowy tych ludzi, podsłuchane nad brzegiem rozszalałéj Odry, unoszącéj ze sobą szczątki mienia nadbrzeżnych mieszkańców, — rozmowy te tak są cyniczne, tak pozbawione wszelkiego uczucia ludzkości, że ich powtarzać niepodobna. Jest to pod każdym względem zupełnie gotowy materyał do socyalizmu a nawet nihilizmu.

W sąsiednim Śląsku austryackim zabierają się rodacy nasi do raźnéj pracy przedwyborczéj. Niestety Śląsk austryacki wybiera tylko jednego narodowego posła do Rady państwa i to w grupie mniejszych właścicieli. Komitet narodowy ogłosił kandydaturę ks. Ignacego Swieżego, profesora gimnazyalnego i posła w sejmie śląskim, kapłana katolickiego, posiadającego zaufanie ogółu, a to na mocy kompromisu, że na jednę kadencyą ma być wybierany poseł ewangielik, na drugą katolik. Znalazła się téż mniejszość, która popiera kandydaturę dotychczasowego posła, Jerzego Cięciały, który jednakże okazał tyle szlachetności, że w osobném piśmie wezwał przyjaciół swoich, aby głosy swe oddali na kandydata komitetu narodowego. Daj Boże, aby ksiądz profesor Swieży zwycięzko wyszedł z urny wyborczéj.

Książę Biskup Förster, który dawniejszemi laty przepędzał corocznie kilka tygodni u wód w Landek, przebywa obecnie u wód w Gross-Ulersdorf na Morawie, gdzie jest przedmiotem szczególnego szacunku. Książę Biskup liczy lat 79 i cieszy się czerstwem zdrowiem.

## NIEMCY.

* Berlin, 24 czerwca. W parlamencie obradowano dzisiaj nad taryfą celną. Posłów było więcéj jak zwykle, głosowanie wykazało obecność 230. Dyskusya toczyła się około pozycyi oleju, pachnideł itd., które z małemi zmianami według przedłożenia rządowego przyjęto. Zywą dyskusyą wywołała pozycya smolcu i tłuszczu wieprzowego i gęsiego 10 m. za 100 kilogr. Poseł Richter z Hagen korzystał z téj sposobności by ostrą filipiką schłostać wrogą kulturze taryfę, która najniezbędniejsze artykuły żywności podraża. Niemcy nie produkują tyle smolcu, ile kraj potrzebuje. Z Ameryki sprowadza się sto milionów centnarów, gdyby Niemcy chciały to zastąpić krajowym produktem, musieliby 4 do 6 milionów wieprzy więcéj hodować. Mówca ostrzega centrum przed ks. Bismarckiem przy aukcyi pomiędzy Windthorstem a Bennigsenem, przypomina to, co Jörg pisał o gospodarczéj polityce centrum. Poseł Schorlemer-Alst zbija wywody Richtera, które najwyżéj ten skutek odnieść mogą, że nie będzie wybrany ponownie w swym okręgu wyborczym i nie będzie mógł się nazywać Richter z Hagen. Nie chodzi tutaj o cło finansowe, lecz o ochronę najmniejszych rólników, a dla naszéj rólniczéj produkcyi konkurencya Ameryki jest najgorszą. W wzmiance osobistéj poseł Richter odparł Schorlemerowi, że ponowny wybór jego w Hagen nie zawisł zapewne od Schorlemera, na co mu ten poseł odpowiedział: czy wybór przyszły zawisł odemnie, nie wiem, ale że przeszłą razą w Hagen został R. obrany, odemnie zależało. Cło przyjęto według propozycyi rządowéj 184 głosami przeciwko 79ciu. Przyszłe posiedzenie w czwartek.

Według Hamb. Nachr. rozdwojenie partyi narodowo-liberalnéj jest faktem dokonanym. Przed kilku dniami odbyła się konferencya pomiędzy przywódzcami prawego i lewego skrzydła nacyonał-liberałów, na któréj uznano, że jest konieczném rozłączenie się w lojalny i przyjacielski sposób. Rozdział nie został spowodowany tyle różnicami co do ekonomicznych zapatrywań, ile różnicą stanowiska wobec całéj metody nowszéj polityki Bismarcka. Ztąd téż nie wystąpią z lewicą wszyscy zwolennicy wolnego handlu, gdyż do przeciwników nowego systemu gospodarczego należy pewna liczba narodowo-liberalnych posłów, którzy we wszystkich innych sprawach stają po stronie rządu. Z Forckenbeckiem, Laskerem, Stauffenbergiem, Rickertem i Bambergerem wystąpi mniejszość, któréj liczba w téj chwili jest nieznaną. Znakomitsi członkowie partyi postępowéj chcieliby z tym odłamkiem narodowo-liberalnéj partyi stworzyć jedno liberalne stronnictwo. Po powrocie Forckenbecka do Berlina rzecz ta wystąpi na jaw.

Wybory do sejmu pruskiego postanowiło ministerstwo, według Hamb. Nachr., wyznaczyć na miesiąc październik. Ponieważ trzyletni mandat do tego czasu nie upłynie zupełnie, nastąpi poprzednio formalne rozwiązanie sejmu królewskim dekretem.

Sprawozdanie komisyi, ustanowionéj do zbadania wniosku Stumma, wnosi: wezwać kanclerza, aby parlamentowi przedłożył jak najprędzéj projekt do prawa, dotyczący urządzenia kas dla inwalidów i starych robotników fabrycznych na następującéj podstawie: kasy te mają obok udzielania pensyi robotnikom wspierać odpowiednio ich wdowy i sieroty. Tak robotnicy, jak i kapitaliści płacą wspólnie do tychże kas i administrują je wspólnie. Prawa, jakie zyskuje robotnik przez opłatę składek, należy bronić przy przenoszeniu pretensyi z jednéj kasy na drugą. Kontrolę nad kasami wykonywać będą krajowe władze.

Trudności, jakie się objawiły w radzie związkowéj w sprawie taryfy kolejowéj, zostały załatwione o tyle, że wobec życzeń pojedyńczych państw, które się obawiały narazić na szwank

---

# Przekopanie
# międzymorza Panama.

Skreślił dla „Kuryera Poznańskiego“

**J. H. G.**

Od morza do morza! Jakaż to odległość, jaka przestrzeń ogromna! Na określenie wielkości państwa nie mamy więcéj przemawiającego do wyobraźni superlatywu, jak „od morza do morza;“ nie poważamy się już mówić: „od oceanu do oceanu;“ żaden język przynajmniéj nie posiada tych wyrazów w skarbnicy frazeologii swojéj; do takiego nie już superlatywu, lecz hyperboli żaden się nie posuwa, mimo, że żaden w superlatywy i hyperbole nie jest ubogi. Jakby dla zadania kłamu trafności wyobrażenia naszego o niezmiernéj szerzawie od morza do morza, wije się na drugiéj półkuli ziemskiéj wązki pas lądu, który łączy dwa olbrzymie kontynenty Ameryki, północnéj i południowéj, a który w porównaniu z niemi przedstawia się poprostu jako ścieżka, która na najwęższém miejscu od oceanu do oceanu, od Pacyfiku do Atlantyku, jest nie szersza, jak 41 kilometry. Tak to wydaje się być wątłe, subtelne, filigranowe, że możnaby lękać się, aby się nie przerwało w biegu wieków lub przynajmniéj tysiąców lat pod ciosami natarczywych fal, które z obu stron uderzają nieustannie, i owych silnych prądów morskich, które, jak naturalna, w téj właśnie okolicy się koncentrują; prądy na morzu na kształt wielkich rzek na lądzie, z których jeden n. p. kradnie Ameryce drzewo i spławia je do ubogiéj w ten materyał Irlandyi. Ale znów zdaje się, że przyroda nie chce, aby tutaj działo się coś podobnego, jak na wybrzeżach bardzo niewinnego w porównaniu z gwałtownością oceanów morza Bałtyckiego, które podmywa i zmniejsza kraje skandynawskie; przyroda nie chce, aby z czasem przerwała się ta nić wiążąca, rzecby można, dwie olbrzymie części świata, i nietylko utwierdziła ten pasek lądu górami, które dla ziemi są tém, czém dla ciała żebra i kości, lecz nadto w znaczném oddaleniu już stworzyła mu coś w rodzaju przedmurza w długim i gęstym szeregu wysp, o które rozbija się siła idących z wiatrem zachodnim bałwanów i prądów morskich; w znaczném zaś oddaleniu dla tego, że wyspy te, gdyby były bliżéj położone, nie wytrzymałyby całego impetu, nie odpowiadałyby swojemu zadaniu. Ile jednak burzliwym wodom pozostaje się jeszcze siły niebezpiecznéj, to łamie się o brzegi samego międzymorza, tak wijącego się i jakby kolcami najeżonego, że nigdzie nie stanowi prostéj linii, że nigdzie uderzenie wody nie pada prostopadle na wybrzeże. To téż na brzegu wschodnim, od strony oceanu Spokojnego, nie posiadającym przedmurza w wieńcu wysp, obficiéj i potężniéj wyskakuje ten aparat odporny.

Ale człowiek, korona stworzenia i pan przyrody, poprawia ją i bierze w swoje posługi. Panowanie jednak człowieka nad przyrodą opiera się jedynie na należytém sił jéj i prawideł rozpoznaniu; tylko własnemi jéj siłami i prawidłami ujarzmić ją sobie może. Nie jest to więc panowanie autokratyczne, dowolne i samowolne, lecz panowanie konstutucyjne, w którém sama przyroda dyktuje system konstytucyjny, jakim chce być owładnioną i rządzoną — nosce et impera! wniknij, człowieku, w tajniki moje, a stanę się chętną i powolną służebnicą twoją. Biada zaś, biada człowiekowi, jeśli porwie się na przyrodę bez zgłębienia jéj tajemnic. Najstraszliwsza jest pogwałconych praw natury zemsta! Dla tego téż w dziełach naprawiania przyrody nie dosyć pomysłu, trzeba i namysłu, i to namysłu bardzo dojrzałego. Do pomysłu nie potrzeba nawet głowy genialnéj, nastręcza go jedna chwila lada bystrzejszemu umysłowi, nastręcza go analogia lub przypadkowa okoliczność; ale co do namysłu, do tego potrzeba umysłów najwytrawniejszych. Dla tego téż, nawet mimo całéj powagi p. Lessepsa, pomysł zalania Sahary wodami morskiemi długo jeszcze, może na zawsze pozostanie tylko pomysłem; albowiem potrzeba do wykonania jego jeszcze namysłu nietylko co do korzyści, lecz także, i to głównie, co do szkód, któreby z zmiany stósunków klimatycznych i meteorologicznych wyniknąć mogły.

Ale wróćmy do naszéj ścieżki na drugiéj półkuli ziemskiéj, do międzymorza Panama, o którém dnia 29 maja roku bież. w Paryżu zapadł wyrok, że ma być przekopane, że ma ustąpić miejsca kanałowi od oceanu do oceanu dla wygodnéj przeprawy okrętów, chcących z Atlantyku wypłynąć na Pacyfik i na odwrót. Mimo całéj niepozorności tego międzymorza co do rozmiarów jego w szerz, przekop Panamański stanowić będzie największe z dotychczasowych olbrzymich dzieł techniki. Ale już to żyjemy w czasach olbrzymiéj przedsiębiorczości, z którą w parze idzie postęp w dziedzinie techniki: wypruto już wnętrzności z góry św. Gotharda i z Mont-Cenis; przekopem Suezkim połączono już dwa morza, a wszakże Prusacy samozwańcy myślą o podobném, choć w mniejszym stylu przedsięwzięciu, chcąc w prostszéj linii połączyć nasz Bałtyk z morzem Niemieckiém, aby wygodniejsza była kiedyś przejażdżka spacerowa z Królewca, Gdańska i Szczecina na wybrzeża niderlandzkie; Francuzi i Anglicy na prawdę zabierają się do połączenia swych krajów drogą żelazną pod cieśniną Kaletańską; a nakoniec pan Lesseps, jak już się wspomniało, myśli o zamienieniu morza piasków Sahary na morze prawdziwéj słonéj fali; więc téż nie dziwiłbym się, gdyby Panamańskiemu dziwowi świata nikt już dziwować się nie zechciał. Mniejsza jednak o to, można z tém wszystkiém jeszcze pragnąć dowiedzieć się tego i owego o nowém olbrzymiem przedsięwzięciu.

Właściwie pomysł przekopania międzymorza środkowo-amerykańskiego nie jest nowy, owszém jest to pierwszy z pomiędzy wszystkich wyżéj wymienionych, jużto wykonanych, jużto wykonania czekających, przynosi on zaszczyt nietylko autorowi, lecz i całemu wiekowi swemu. Nie kto inny bowiem, jak Nunez de Balboa, zaledwie odkrywszy międzymorze w r. 1513, uznał potrzebę przekopania go dla żeglugi. Przyznać wypada, że na owe czasy był to pomysł niezmiernie śmiały, zwłaszcza gdy się zważy ówczesny stan techniki, jéj stan przed półczwarta z górą wiekami, podczas gdy dopiero przy budowie kanału Suezkiego i tunelu przez Mont-Cenis narzędzia do robót podobnych wydoskonalono. Ale więcéj od samego pomysłu godną uwagi jest okoliczność, że już wówczas nie zrażano się niezwykłą śmiałością pomysłu, lecz natychmiast myśleć poczęto o jego wykonaniu.

swą samodzielność i finanse, ks. Bismarck ustąpił, tak że kwestyą konstytucyi, którą podniosła Wyrtembergia, można było porzucić. Wskutek tego zaproponowała Badenia, Saksonia i Wyrtembergia, aby § 2—4 projektu, które przekazano komisyi konstytucyjnéj, napowrót odebrano i zbadano je raz jeszcze w komisyi, która się tym projektem zajmowała.

Na dworze pruskim rozporządzono żałobę z powodu śmierci księcia Ludwika Napoleona na ośm dni.

Sprawa gwarancyi konstytucyjnych została rozstrzygniętą. Centrum i konserwatywni porozumieli się między sobą i odrzucili propozycye Bennigsena. Daniny matrykularne pozostaną, dochody z ceł i tabaki, jeśli będą wyższe od dotychczasowych, będą rozdzielane pomiędzy pojedyńcze państwa. Kreuz Ztg. wywodzi, że konserwatywni w ogóle nie mają sympatyi do żadnego z dwóch wniosków, lecz w obec nieuniknionéj alternatywy pomiędzy liberalnym konstytucyonalizmem a partykularystycznym federalizmem, wolą ostatni.

## ROSYA.

* Ludność stolicy nadnewskiéj dostała się pomiędzy młot i kowadło; z jednéj strony teroryzują ją nihiliści, z drugiéj jenerał Hurko. Jenerał ten wydał, jak donoszą do Pester Lloyda z Petersburga, na dniu 17 b. m. nowy tyrański ukaz, nakazujący, ażeby wszyscy ci, co odbierają listy od nihistów, wzywające ich pod groźbą do złożenia pieniędzy, niezwłocznie donosili o tém do władzy, w przeciwnym razie pociągani będą jako zwykli przestępcy do odpowiedzialności sądowéj. Ukaz ten wywołał pomiędzy bogatszemi klasami ogólny popłoch. Kto nie złoży żądanych przez nihilistów pieniędzy, tego czeka śmierć, kto nie doniesie rządowi, iż odebrał zapozew, tego czekają grzywny lub więzienie. Zdaje się, że nihiliści odniosą tu nad Hurką zwycięstwe, bo każdy będzie wolał złożyć pieniądze, aniżeli postradać życie. Hurko téż nie żartuje, gdyż jak korespondent donosi, pociągnął już 13 kupców i właścicieli domów do odpowiedzialności, że dali się nastraszyć, i złożyli żądany przez nihilistów okup. Kupiec Jelisejew złożył nihilistom 30,000 rubli, kupiec Kakarew 15,000 rubli, właściciel fabryki 40,000 i jakiś kapitalista 10,000 rubli. Kupcom tym wytoczono proces Pobór ten podatku rewolucyjnego odbywa się w całém imperyum rosyjskiém. W Tambowie odebrało rozkaz dwóch kupców złożenia pewnéj kwoty; rozkaz został przez nich co do joty wykonany,

Pożary stoją na porządku dziennym. Nie ma dnia, ażeby w Petersburgu nie spłonął jakiś dom. Dnia 16 i 17 bm. w nocy paliło się na pięciu miejscach, ogień na każdém z nich był podłożony. Przy jednym z tych pożarów ujęto podpalacza, znaleziono przy nim cały skład materyałów palnych, jako to zapałki, len, gąbki, petroleum itd. Inny podpalacz, którego ujęto, a który miał także przy sobie materyały palne, otruł się cyankalyą w czasie, kiedy go prowadzono do gmachu policyjnego. Znaleziono przy nim 186 rubli i jakiś list socyalisty bez podpisu. Z powodu tych wypadków panuje — kończy korespondent — wielki niepokój w stolicy, po któréj najrozmaitsze, straszliwe i niepodobne często do uwierzenia krążą wieści o nowych planach nihilistów; ogólne jest w Petersburgu mniemanie, że nihiliści gotują jakiś nową straszliwą niespodziankę. Usiłują oni obecnie zohydzić i zedrzeć nimbus, jaki otacza świętą dla ludu osobę cara. W nocy na 17 b. m. poprzylepiali u domów przy kilku ulicach plakaty z rysunkami: u góry stało pięć szubienic a pod niemi napis: „Podarek w dzień 25 letniego jubileuszu panowania tyrana Aleksandra Mikołajewicza.“ Zanim policya plakaty te pozrywała, ludność dostatecznie się poznajomiła z temi podarkami rewolucyjnemi dla cara.

Nie oszczędzają téż państwa moskiewskiego klęski elementarne. Gubernator z Charkowa doniósł na dniu 3 bm. do Petersburga o pojawieniu się na polach wsi, położonych na brzegach morza, wielkich mas chrząszczy zbożowych, które przypędziły ku brzegom fale morskie. Chrząszcze te niszczą obecnie zboże we wsiach Koblewko i Adziuska. Z innych stron donoszą o oberwaniu się chmur, wystąpieniu rzek z łożysk, o pożarach, wznieconych skutkiem piorunów.

Jak zgangrenowane jest społeczeństwo rosyjskie, świadczą o tém rozliczne samobójstwa. Sawrem. Kwiestaa, zastanawiając się nad tym szałem samobójstw, pisze:

W Kiszeniewie odbiera sobie w tych dniach wystrzałem z rewolweru życie porucznik Swida a jednocześnie w tenże sam sposób zabija się w Carogrodzie porucznik Somowin, a w Stelritamku, w gub. orenburgskiéj pali sobie znów w łeb kapitan Maksimowicz i we wszystkich trzech razach powód samobójstwa nie został wykryty. Wszyscy sobie w łeb palą a dziewczęta się trują, a wszystko młodzi i młode, nieraz prawie dzieci jeszcze. Gimnazyasta nie zdał matury, więc za rewolwer i w łeb; gimnazyaście amor nie dopisał, więc za rewolwer lub truciznę i rzecz skończona. Nawet gdy z klasy do klasy nie przejdzie uczeń, to także zaraz za rewolwer. Słowem zapanowała u nas jakaś mania samobójstwa a powody leżą tego w złém wychowaniu.

Tenże sam dziennik ciekawe robiąc studyum nad skłonnością Moskali do złodziejstwa, tak pisze pomiędzy innemi:

Któż u nas nie kradnie w ten lub inny sposób. Pokażcie! I ten adwokat, chociaż należący co prawda do klasy adwokatów kupczących adwokaturę, prawie miał racyą, gdy pewnego razu, broniąc jakiegoś złodzieja, zawołał: „Któż z nas panowie nie złodziej? I ja złodziej i wy panowie sędziowie przysięgli także złodziejami jesteście, słowem, wszyscy złodziejami jesteśmy, za cóż więc karać oto tego biedaka, co ukradł tylko 10 rubli.“ Pan sędzia przewodniczący odebrał był głos wprawdzie temu adwokatowi, i za drzwi go kazał wypchnąć, ale że adwokat najzupełniejszą miał racyą, to więcéj, jak pewna, Starsi wiekiem tylko patrzą, gdzieby co urwać, każdy tylko jak wilk za zdobyczą biega; cielec złoty stał się bożyszczem. Oni to właśnie, a nie kto inny — oni, ci dyrektorowie banków z wszystkiemi Radami zawiadowczemi, wraz z innymi urzędnikami finansowymi tak prywatnymi, jak rządowymi — są prawdziwymi rewolucyonistami i do rewolucyi zapędzają naród. Wy panowie ojcowie kradziecie miliony, z kas werthejmowskich zakładów publicznych, a dzieci wasze dobijają się do zwykłych kufrów domowych; wy, byle zysk tylko był większy, nie wahacie się fuszerować budowy dróg żelaznych, przez co rok rocznie przeszło pół tysiąca ginie podróżnych, a dzieci dla kilku rubli podrzynają sobie nożykami gardła. Cóż dziwnego, że dzieci godne są ojcow?

## FRANCYA.

* Paryż, 24 czerwca. W sobotę przemawiał za projektem pana Ferry republikanin Paweł Bert, zapowiadając z góry, że zbije wszystkie zarzuty tyraństwa i ciemięztwa, jakie katolicy miotają „najniesłuszniéj“ na projekty rządowe. W tym celu stawił pan Bert następujące twierdzenia: 1) szczytem wolności dla ojca rodziny jest poświęcić dzieci swe dla racyi stanu; 2) ponieważ ten, kto nie jest tolerantem, nie ma prawa żądać dla siebie tolerancyi, dla tego téż Rzeczpospolita nie ma obowiązku dawania wolności katolikom. Nakoniec p. Bert miał smutną odwagę dodać, że ustawa z r. 1875, zezwalająca na wolność nauki, była zamachem na władzę publiczną. Słowa pana B. są jasne i wyraźne; — wolność sumienia nie da się pogodzić z rządem republikańskim, — a ustawy, nadające katolikom pewną swobodę, są zamachem na władzę publiczną. Obywatel jest od kolebki niewolnikiem nieubłaganego i brutalnego tyrana w postaci republiki. Czyż takie państwo bez Boga i bez wolności nie powinno wszystkich prawych ludzi popchnąć na stronę opozycyi. Pan Bert powiada, że Kościół nie zna tolerancyi, — a przecież Kościół nie sprowadza nikogo przez żandarmów na mszą świętą, ani téż do szkół katolickich, jak to czynić będzie Rzeczpospolita! Mentita est iniquitas sibi!

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych spostrzeżono, że deputowani bonapartystowscy wystąpili z żałobną krepą na kapeluszach. Minister marynarki przedłożył projekt zaprowadzenia służby telegraficznéj między Numeą (w Nowéj Kaledonii) i Australią, — poczém obradowano daléj nad projektami szkólnemi. — Podobno kilku Bonapartystów przeszło już do obozu republikańskiego i kazało się zapisać do list lewicy. Książę Hieronim ma wydać proklamacyą do Bonapartystów. — W Nantes urządził jenerał Mallinet nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. L. Napoleona; w nabożeństwie wzięli udział konsul angielski i szwedzki — książęta Wiktor i Ludwik, synowie księcia Hieronima Napoleona wychowują się w lyceum Charle Magne pod opieką bardzo liberalnego profesora historyi pana Blanchet: widocznie radykalny książę chce i synów na radykałów wychować.

Soleil, dziennik bonapartystowski, rozwodząc się dzisiaj raz jeszcze o śmierci księcia Napoleona, nazywa ją końcem stronnictwa Bonapartystów i dodaje, że sprawa rządu we Francyi może jedynie dzisiaj w dwojaki sposób być załatwioną: teraźniejszość należy do republiki z prezydentem Grévy na czele, — za Grévym przyjdzie Gambetta, a po nim Clemenceau; przyszłość zaś będzie monarchiczną na czele z hrabią Chambordem, po którym nastąpi hr. Paryża, — a potém młody książę orleański.

## ANGLIA.

* Londyn, 23 czerwca. Cesarzowa uspokoiła się nieco po straszliwym ciosie, jakiego doznała; dzisiaj rano wysłuchała mszy św. w kaplicy, urządzonéj w komnatach nieszczęśliwego syna swego; cesarzowa, otoczona gronem bliższych krewnych (z wykluczeniem obcych), łkała głośno przez całą mszą św., wyszła jednakże z kaplicy uspokojona. Ogólna opinia zaczyna się godzić na to, że odpowiedzialność za nieszczęśliwy zgon księcia spada na głównie dowodzącego, który pozwolił księciu wyruszyć bez dostatecznego orszaku, chociaż książę Cambrigde zalecił mu jak największą ostrożność w postępowaniu ze śmiałym i gorącym młodzieńcem. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj odczytał naczelny dowódzca wojsk angielskich ks. Cambrigde listy polecające, które był wręczył ks. Napoleonowi do lorda Chelmsforda i do gubernatora Bartle Frère; w listach tych powiedziano wyraźnie, że ks. Napoleon przyłącza się jako widz do wyprawy. Ks. Cambrigde wyraził najżywszą boleść z powodu tego nieszczęśliwego wypadku. Lord Beaconsfield wyraził swe przekonanie, że życie księcia zostało bezpotrzebnie w tak okropny sposób narażone, i wypowiedział przy téj sposobności jaknajwyższe współczucie dla cesarzowéj. Lord Granville powiedział mniéj więcéj to samo, wyraził jednak nadzieję, że kraj dowie się, dla czego książę w tak młodym wieku i wśród takich okoliczności na tak wielkie niebezpieczeństwo narażony został.

Cesarzowéj musiano opowiedzieć wszystkie szczegóły śmierci jéj syna; życzy ona sobie oglądać ciało księcia, które jest nabalzamowane i około 20 lipca na statku „Tenedos“, przybędzie do Londynu, a nadto zażądała medalionu i medalika, znalezionego przy zabitym. Mówią tutaj, że nad brzegami Tamizy ma stanąć pomnik dla księcia.

Bonapartyści ganią rząd angielski, że nie pozwolił księciu przydać liczniejszego grona towarzyszów, chociaż baron Bourgoing, Albert Duruy, Tristan Lambert i inni służby swoje mu ofiarowali; księciu niepozwolono nawet wziąć do obozu swego kamerdynera, Kyrysiera Hulmana, który mu duszą i ciałem był oddany.

W wielu kościołach Londynu wspomnieli kaznodzieje sympatycznie o zgonie ks. Napoleona. Ojciec św. przesłał cesarzowéj drogą telegraficzną wyraz współczucia a przez Kardynała Bonapartego Apostolskie swe błogosławieństwo. Królowa Wiktorya odwiedziła dzisiaj po południu cesarzową. Książę Bassano oświadczył, iż rzekomy testament ks. Napoleona jeszcze się nie znalazł.

Monde donosi, że rząd angielski stara się w Rzymie o to, aby uzyskać nominacyą Biskupa łacińskiego, rezydującego na Cyprze.

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Bułgarowie, jeżeli prawdę mówi nota ministra Karatheodory'ego, wysłana do mocarstw europejskich na dniu 1 b. m., po barbarzyńsku zainaugurowali swe panowanie w przyłączonych do księstwa ich okręgach Warna i Prawada. Bułgarowie niszczą i tępią tam w sposób niegodziwy i okrutny żywioł mahometański. „Postępowanie tych okrutników, mówi nota, nie zna już granic; włamują się oni do domów mahometan, używają tortur i dopuszczają się codziennie gwałtów na mieniu i osobach mahometan. Ten sam los znosić muszą mahometanie Sofii, Kustendży i Kadomiru. Władze bułgarskie rozporządzają nie mocą wyroków sądowych, ale według swego widzimisię majątkiem ludności mahometańskiéj; nie interweniują, kiedy domy, bazary i meczety Turków bywają burzone, sami zaś sprzedają lub wydzierżawiają ich grunta i posiadłości za bezcen.“ Nota wzywa w końcu mocarstwa, ażeby ze względów ludzkości użyły mocarstwa swego wpływu i położyły koniec téj niegodziwéj gospodarce Bułgarów.

Osman basza nie wyszedł, jak się zdaje, całkiém obronną ręką z kompromitującéj go sprawy, dotyczącéj przeniewierzenia pieniędzy w kasie ministerstwa wojny. Z Carogrodu telegrafują do Presse, iż pieniędzy przesyłanych do ministerstwa wojny nie odbiera już Osman, jeno podsekretarz, który rozporządza następnie takowemi, stojąc pod kontrolą komisyi, składającéj się z wyższéj rangi osób wojskowych. Osman basza poczyna téż już tracić popularność, jakiéj dotychczas pośród ludności stolicy ogólnie zażywał. Wspomniony korespondent donosi, że na gmachu seraskieratu przybito paszkwile, wymierzone przeciw bohaterowi z Plewny.

---

Niejeden pojawił się projekt, między innemi Angelego Saawedry z r. 1521 (wedle innych z roku 1528), który był przedłożony cesarzowi Karólowi V. Projekt utonął niezawodnie w archiwach, a wraz z nim sam pomysł znikł z porządku dziennego i całych wieków było potrzeba, aby go wskrzesił i znów na porządku dziennym postawił Aleksander Humboldt, a to, jak się samo przez się rozumie, z lepszemi widokami co do skutku. I znów pojawiło się mnóstwo projektów; nawet ambitna i nieraz rzeczywiście zmyślna głowa Napoleona III, gdy jeszcze był tylko księciem Ludwikiem Napoleonem, w Londynie roku 1846, nie zawahała się wystąpić od siebie także z projektem wcale nie złym.

Cała przestrzeń między 55tym a 77mym stopniem zachodniéj długości (od wyspy Ferro, a 77 i 95 od Greenwichu), długa w okrągłéj liczbie 300 mil geograficznych, t. j. przestrzeń od ujścia rzeki Atrato w zatoce Uraba aż do ujścia rzeki Coazacoalco w zatoce Meksykańskiéj nad Atlantykiem a od zatoki Humboldta aż do zatoki Tehuantepec nad oceanem Spokojnym, stała się widownią i przedmiotem gorliwych badań i dochodzeń inżynierów i innych znawców różnéj narodowości, które to badania przez kilka lat dziesiątków trwały aż do roku zeszłego.

Nakoniec dnia 15 maja r. b. zebrał się w Paryżu kongres międzynarodowy, zwołany do rozpatrzenia gotowych projektów, składający się z mężów stanu, uczonych, znawców specyalnych, powag w rozlicznych zawodach i reprezentantów niemniéj różnych interesów. Rozumie się, że największego kontyngentu dostarczyła kongresowi Francya, w którym wiele imion sławy europejskiéj i pozaeuropejskiéj. Byli zaś z Francyi reprezentanci: ministerstwa spraw zagranicznych, armii, marynarki, senatu, Izby poselskiéj, Towarzystwa geograficznego, w którego gmachu kongres obradował i którego przewodniczący, admirał de la Roncière le Noury był honorowym prezesem kongresu; daléj Towarzystwa handlowo-geograficznego, którego przewodniczący i zarazem dyrektor spraw konsulatowych w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Meurand, był honorowym wice-prezesem kongresu; następnie „Instytutu francuzkiego“, którego członek, p. Lesseps, twórca przekopu Sueskiego, rzeczywiście kierował pracami kongresu; nakoniec reprezentanci Biura pomiarów geograficznych, szkoły dróg i mostów, inżynierów cywilnych, wielkich przedsiębiorstw umiejętności geograficznych i etnograficznych i Izb handlowych; razem 56 osób. Z państw zagranicznych były reprezentowane jużto z urzędu, jużto prywatnie: Austro-Węgry (przez generalnego konsula p. Welchera Moltheina i p. Szavardego), Anglia, Niemcy, Rosya, Belgia, Holandya, Norwegia i Szwecya, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Szwajcarya, Stany Zjednoczone północnéj Ameryki, Meksyk, pomniejsze republiki amerykańskie Costarica, Kolumbia, Guatemala, Nicaragua, San Salvador i wyspy Sendwicz; nawet Chiny kazały reprezentować się sekretarzowi poselstwa swego Li-Szu-Czangowi. Zgromadzenie wybrało wiceprezesami: admirała północno-amerykańskiego Ammena, pułkownika inżynieryi angielskiéj Stokesa, admirała rosyjskiego Lichaczowa, komandora włoskiego Negrego i pułkownika inżynieryi hiszpańskiéj Coellę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

# KRONIKA

## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz nadał nauczycielowi i organiście w Mechowie w Prusach Zachodnich Morkowskiemu ogólną oznakę honorową.

* **W Michorzewie** pod Lwówkiem odbyło się 22 bm. walne zebranie Kółek włośc. w pow. bukowskim. Zebranie było nieliczne. Kółka w Ujezdzie i Ceradzu świeciły nieobecnością swych członków; zarządy dwóch tych Kółek nie uniewiniły swego nieprzybycia — jakkolwiek są do tego zobowiązane, natomiast licznie były reprezentowane Kółka w Buku, Opalenicy i Michorzewie. Walne zabranie zagaił p. F. Wize, prezes Kółka w Michorzewie, poczém przedstawił zgromadzonym Patrona Kółek, p. Jackowskiego, który jednogłośnie obrany przewodniczącym, odczytał porządek dzienny i powołał na sekretarza p. J. Thomasa z Pakosławia.

Odczyty mieli: pp. Degórski z Buku „o zabezpieczeniu od ognia, grada i życia“, Badurski z Opalenicy: „czém zastąpić w braku słomy podściółkę“ i Głębocki z Michorzewa „o hodowli inwentarza rasowego.“ Następnie toczyła się dyskusya nad trzema temi odczytami. Wniosek p. Szuberta, ażeby Kółka wspólnie zakupiły 2 stadniki rosowe, upadł, natomiast przyjęto wniosek p. Wizego, ażeby włościanie zakupiwszy z dominium cielaka, dochowali się własnego stadnika. Wnioskodawca motywował swój wniosek tém, że włościanie, którzy korzystali z stadników w Michorzewie, poprawili znacznie bydło swe, z którego dziś piękne mają dochody. Następnie przemówił gorąco do zebranych ksiądz proboszcz Akoszewski z Buku, zachęcając włościan do pracy i oszczędności. — W końcu zebrania podziękował gospodarz Glińska z Michorzewa Patronowi za jego pracę i trudy około podniesienia dobrobytu włościan. Po ukończeniu obrad odbyła się w lasku michorzewskim zabawa ludowa, w któréj wzięło udział kilka tysięcy osób.

* **Pomiędzy inseratami** dzisiejszego numeru znajduje się oświadczenie magistratu krobskiego, wypowiadające zupełną ufność, jaką miasto Krobia i jego okolica żywi dla szanownego lekarza tamtejszego dr. Biskupskiego. Oświadczenie to wywołane jest anonsem, umieszczonym w jednym z ostatnich numerów Kuryera, a donoszącym, że w Krobi pożądany jest lekarz zdolny i łagodnego usposobienia. Sądząc, że dr. Biskupski opuścił Krobią, umieściliśmy ten anons bez wahania — obecnie przekonujemy się, że ogłoszenie to nie było wolném od osobistéj niechęci i wywołało żal do naszego pisma. Przepraszamy pana dra Biskupskiego i oświadczamy, że zamieszczając anons, o którym mowa, nie mogliśmy nawet przypuszczać, iżby inserent miał jakąś poboczną intencyą.

* **Prezes tutejszéj policyi** obwieszcza, że wedle prawa z dnia 20 czerwca 1834 r. zmiana mieszkań w terminie świętojańskim nastąpić powinna we wtorek, dnia 1 lipca; służba zmienia miejsca wedle § 42 ordynacyi dla służby z d. 8 listopada 1810 r. w środę, dnia 2 lipca.

* **Magistrat tutejszy** obwieszcza na dniu 20 b. m., że oferty na założenie ogrzania centralnego z wykluczeniem ogrzania za pomocą pieców w nowym miejskim domu chorych najpóźniéj do 5 lipca r. b. przyjmować będzie. Plany, warunki itd. wyłożone są do przejrzenia w biurze III. magistratu, gdzie takowo nabyć także można za zwrotem kopialii w sumie 1 m. 40 fen.

* **Policya** odbyła na dniu onegdajszym rewizyą w zakładach, w których sprzedawaną bywa woda selterska z powodu, że kilka osób, co piły wodę tę, dostawały natychmiast boleści, womit i innych dolegliwości żołądkowych. Przyczyną tego, jak skonstatowano, było to, że woda zarażała się, przechodząc przez rury ołowiane, jako téż psuła się, znajdując się w miedzianych rezerwoarach niedostatecznie pobielanych. Rezultat rewizyi był zadowalający; tylko w jednym zakładzie znaleziono wodę popsutą i właścicielowi nakazano urządzić przyrządy wedle przepisów.

* **Posiadłość gruntową**, położoną przy ulicy Berlińskiéj pod Nr. 5, a należącą do wdowy p. Weitz nabył kupiec Samuel Auerbach za 225,000 marek. Nowy nabywca zamierza, jak piszą, przenieść swój en gros zakład towarów kolonialnych z Fryderykowskiéj na ulicę Berlińską.

* **Z dniem 23 b. m.** rozpoczęły się w mieście naszém roki sądów przysięgłych, które będą trwały nie dłużéj nad dwa tygodnie.

* **Na ulicy Wrocławskiéj** zapadł onegdajszéj nocy jakiś buchalter przechodzącego robotnika i zadał mu kilka cięć w głowę pałaszem; napastnika aresztowano.

* **Z powodu** złotego wesela pary cesarskiéj ułaskawionych zostało kilka osób, skazanych na więzienie lub grzywny przez tutejsze sądy pomiędzy temi: policyant Ratajczak, skazany za nieprawne pozbawienie wolności pewnéj dziewczyny na 3 miesięczne więzienie, ajent Smieszek, skazany za obrazę na 30 marek grzywien, event. 3 dni więzienia. Redaktorowi Winerowi darowano trzymiesięczną karę, na jaką skazany za obrazę cesarzewicza i zamieniono ją na 30 marek kary, event. miesiąc więzienia.

* **W Kobylinie** wybuchł w nocy na 22 b. m. pożar na przedmieściu w domu p. Biedermanna i zniszczył go do szczętu; spłonął także dom sąsiedni. Rychła i energiczna pomoc zdołała siłę pożaru złamać.

* **W Zerkowie** odbyło się, jak donoszą do Pos. Tag., 18 bm pod przewodnictwem pow. inspektora szkólnego p. Heckerta pierwsza tegoroczna konferencya nauczycieli pow. wrzesińskiego, na którą przybył także ks. prob. Łukaszewicz i około 50 nauczycieli katolickich, ewangelickich i żydowskich. Po odmówieniu modlitwy i wykonaniu śpiewu rozpoczęły się obrady w kwestyach pedagogicznych. Przewodniczący przedstawił zebranym świeżo na posady instalowanych nauczycieli w pow. wrzesińskim, pp. Kłosowskiego, Staniszewskiego, Hätchera i Gerdo. Następnib miał nauczyciel z Mikuszewa p. Herdach próbę w rachunkach z dziećmi najniższego oddziału, poczém żywa wywiązała się nad tym przedmiotem dyskusya. Pan H. przypomniał następnie zebranym, że według rozporządzenia król. rejencyi w Poznaniu składać są zobowiązani młodzi nauczyciele po upływie 5 lat powtórny egzamin, gdyż w przeciwnym razie wydaleni zostaną z swych urzędów. Pan H. powiadomił daléj zebranych, że rodzice, którzy nie dostarczają dzieciom swym potrzebnych środków do nauki, mogą być do tego zmuszeni w drodze egzekucyi. W końcu, zakomunikowawszy p. przewodniczący panom nauczycielom swe doświadczenia, jakie zrobił był w czasie rewizyi swych po szkołach, zamknął konferencyą, wzniósłszy okrzyk na cześć cesarza.

* **W Gniewkowie** aresztowano ściganego za obrazę majestatu listami gończemi karczmarza Mikołaja Pawłowskiego, który był początkowo uszedł do Królestwa Polskiego i ztamtąd powróciwszy, osiadł na nowo w Gniewkowie.

* **W Nakle** utonął w dniu 21 bm. podczas kąpania w rzece stelmach Kucharski, zatrudniony w fabryce machin p. Gehlbara. Jako dobry pływacz i nurek przepłynął on po trzykroć pod przechodzącą tratwą, kiedy raz czwarty chciał téj sztuki dokazać, nie pokazał się już więcéj na powierzchni wody. Ciało jego znaleziono w zeszłą niedzielę.

* **W Wschowie** umarł w dniu 21 b. m. tamtejszy rzecznik i radzca sprawiedliwości Wocke.

* **Odsiadujący** karę w więzieniu w Ostrowie Hermann Schmidt, skazany za obrazę majestatu na lat dwa, został ułaskawiony przez cesarza i wypuszczony z więzienia, w którém przebywał od roku.

* **W Kruszwicy** zakupiła komisya remontowa w dniu 14 bm. z 24 spędzonych na targ koni tylko 3 w przecięciu po 616 marek 60 fen., w Inowrocławiu z 94 koni 24 sztuk w przecięciu po 715 marek 38 fen. za sztukę.

* **Z Wrocławia** piszą do Germanii 20 b. m.: Wczoraj umarł, jak Schl. Ztg donosi, proboszcz rządowy Pischel, ustanowiony niedawno przez rząd proboszczem w Protzau, w archipresbyteryacie Frankenstein. Czy p. Brenk, którego proboszczowie rządowi za swego przełożonego uważać się zdają, powołano do umierającego? Przynajmniéj p. Brenk wyjechał w czwartek w kierunku Frankensteinu.

* **Wybory reprezentantów miejskich w Toruniu**, w zeszłéj jesieni dokonane, uznało ministerstwo za nieważne. Nowe wybory nastąpią w r. b. o zwykłéj porze, a obecnie spisują się listy wyborców. Magistrat jest tego zdania, że tych tylko należy zapisać do listy wyborczéj według §§ 5 i 13 ordynacyi miejskiéj, którzy w chwili układania listy wyborczéj nie zalegali w podatkach komunalnych. Takie tłumaczenie odnośnych paragrafów nie zdaje się być usprawiedliwione. To téż magistrat sam stał się miastach, jak tam w tym wreszcie wątpliwym i postanowił dowiedzieć się w innych punkcie postępują. Praktyka ta jest ustalona powszechnie i odpowiada jedynie myśli prawa, że do listy zapisać należy wszystkich bez względu na zaleganie w podatkach, a dopiero przy głosowaniu można niedopuścić do niego zalegających. (Gaz. Tor.)

* **W Małych Lunawach** pod Chełmnem zastrzelił chałupnik F. Beyer sąsiada swego Pobanza, a następnie siebie. Pobanz żyrował B. weksel na 100 marek., którego B. nie zapłacił, a Pobanz nowego podpisać nie chciał. Oto gniew, rozpacz i dwa zabójstwa.

* **W Wilnie** w tych dniach odbyła się przykra scena, Na jednéj z ulic tłum żydów zatrzymał się przed ubogą chatą i uprowadził z niéj młodą dziewczynę, czyniąc jéj zarzut, iż jest opętaną. Orszak złożony z kapotowych i charchoczących fanatyków, podążył na kirkut razem ze swoją ofiarą. Odźwierny wzbraniał się wrót otworzyć i dopiero uczynił to, skoro mu zagrożono wywaleniem takowych. Tu wystąpił z tłumu czarnoksiężnik, umyślnie sprowadzony z Witebska i począł wymawiać nad dziewczyną zaklęcia, następnie położono ją na stole i tłum obecnych powtarzał słowa magicznych formuł, wypowiedziane przez czarnoksiężnika.

Wołano tedy: W imię Boga Wszechmocnego, Abrahama, Izaaka, Jakóba, w imieniu 10 przykazań, zaklinam cię przybyszu z podziemi, mieszkańccze gór, błot i lasów, abyś powrócił tam zkąd przyszedłeś. — Wśród obecnych panowało głuche milczenie. Wówczas czarnoksiężnik zawołał: „Odpowiedz mi kusicielu, czego chcesz“. Na to słaby odezwał się głos kobiecy: „Nit.“

Po długich rozprawach oceniono, że w dziewczynie dwa zamieszkują duchy: męzki i żeński, oraz że obadwa są rodem z giełdy. Zebrani ka kirkucie rabini uznali, że opętanie ma miejsce i że zły duch jest pochodzenia giełdowego. — Iluż tego rodzaju złych duchów naliczyćby można!

* **Werona** była dnia 23 b. m. z powodu rocznicy bitwy pod Custozzą przepełniona gośćmi i uroczyście przyozdobiona; król nie przybył, — zastępował go brat jego Amadeusz z wielu jenerałami, przybyły również deputacye parlamentara, aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika. Pomnik ten to obelisk marmurowy wysokości 120 stóp; pod nim znajduje się grobowiec obejmujący szczątki 1984 żołnierzy, poległych pod Custozzą. Austryą reprezentował jenerał Thun i 3 oficerów.

* **Ciało** holenderskiego następcy tronu, księcia Wilhelma orańskiego, przywieziono już do Haagi, — będzie ono złożone w starym grobowcu królewskim w Delfs.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 26 czerwca, Jana i Pawła mm. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1295 Koronacya w Gnieźnie Przemysława I. — 1660 Bitwa z Moskwą pod Lachowicami. — 1660 Sejm zatwierdza traktat oliwski.— 1697 Sejm elekcyjny. — 1812 Otwarcie sejmu konfederacyjnego w Warszawie.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Kodeksu Dyplomatycznego Wielkopolskiego**, wydawanego staraniem Biblioteki Kurnickiéj, wyszedł tom IIIci.

## Ostatnie wiadomości.

Proces ks. lic. Chotkowskiego, rozpoczęty o trzy kwadranse na 2gą przed kratkami tutejszego sądu powiatowego, trwa aż do téj chwili (godzina kwadrans na 4).

Ksiądz prałat Likowski, wezwany jako znawca, przy dłuższym i światłym wywodzie wykazał, iż oskarżony według ustaw kanonicznych miał nie tylko prawo, ale nawet obowiązek sprawowania funkcyi kapłańskich w kościele farnym.

Po przesłuchaniu ks. Ziętkiewicza, prob. farnego, nastąpiła obrona oskarżonego, który się bronił osobiście. Obecnie przemawia prokurator Ude. Są widoki, że ks. Chotkowski będzie uwolniony.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 czerwca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Zalewski z Bożejewiczek, dr. Wlazłowski z Pszczewa, pani Szubert z familią z Wielkiéjwsi, Matuszewski z Siedlca, Grochowski z Wronczyna, Andrzejewski z Chraplewa, Krause z żoną z Szczecina.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Treskow z familią z Owińsk, Schoenberg z Długiéj Gośliny, pani Thiel z Wrześni, Walter z Łubówka, Mayzner z Warszawy, dr. Niklewski z Jarocina, dr. Bendowski z Grodziska.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 25 czerwca 1879.

**Okowita**, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypow. —,— litr., cena wypowiedziana 50,90, czerwiec 50,90, lipiec 50,90, sierp. 51,30—51,50, wrzesień 51,70, październik 50,30, na listopad-grudzień 48,30 m.

| Ceny targowe w Poznaniu dnia 25 czerwca 1879. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledn | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 50 kilogr. | 9 | 15 | 8 | 80 | 8 | 40 |
| Zyto | - - | 6 | 15 | 5 | 80 | 5 | 60 |
| Jęczmień | - - | 6 | 30 | 5 | 80 | 5 | 55 |
| Owies | - - | 6 | 90 | 6 | 50 | 6 | 20 |
| Groch do gotowania | - - | — | — | — | — | — | — |
| Groch na paszę | - - | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | - - | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | - | — | — | — | — | — | — |
| Łubin niebieski | - - | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona. | - - | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna biała | - - | — | — | — | — | — | — |
| Wyka | - - | — | — | — | — | — | — |

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 25 czerwca. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,90. 4% nowe listy rentow. pozn. 98,20. 5% powiatowe obligacye 104,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 38,—. Poznański bank prowincyonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 99,30. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 94,70. Marchijsko-pozn. 24 -,-. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 175,—. Polskie likw. listy 56,50. Rosyjskie noty bankowe 200,40 m.

**Bydgoszcz** 24 czerwca.

Pszenica: słabiéj, 162—180 m., za wyborową więcéj.

Zyto słabiéj, 106—121 marek, za wyborowe więcéj.

Owies stale i popyt 120—130 m.

Groch piękny do gotowania poszukiwany, ceny nomin.

Reszta zboża latowego bez popytu i ofert.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 52,50 m. za 100 litr. à 100%.

**Wrocław**, 24 czerwca 1879

Zyto (za 2000 funt.), potw., wypowiedz. —— cent. czerwiec 120,— płacono, czerwiec-lipiec 119,50 płac., lipiec-sierpień 119,50 płac., sierpień-wrzesień 122,— płac., wrzes.-październik 126,— płac., październik-listopad —— żądano.

Pszenica 178 żąd., na czerwiec-lipiec 178 żąd.

Owies 116,— płc., czerwiec-lipiec 116 płc., lipiec-sierpień 116 żąd., sierpień-wrzesień —. Wyp. — cen.

Rzep 250 żąd., sierpień-wrzesień 245 żąd., — płc. wrzesień-paźdz. 250 żąd., — płc.

Oléj rzepiowy bez in., wyp. — cent., w miejscu 57,50 żądano, czerwiec 56,— żąd., czerwiec-lipiec 56,— żąd., wrzesień-paźdz. 54,50 żąd., —,— płc., paźdz-listopad 55 żąd, listopad-grudzień 55,25 żąd.,

Okowita staléj, wypowiedz. —,— litr., czerwiec i czerwiec-lipiec 50,70 płacono, lipiec-sierpień 51,— żąd., sierpień-wrzesień 51,50 płacono, wrzesień-październik 51,60 płc., październik-listopad 49 płc.

**Cena wypowiedziana na 25 czerwca:** żyto 120,— m. pszenica 178.— m., owies 116 mrk. rzep 250 m., olej rzepiowy 56,— m., okowita 50,70 m.

Ceny targowe z dnia 24 czerwca 1879.

| Postanowienia miejskiej deputacyi targowéj. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M | ciężki najniż. M | średni najwyż. M | średni najniż. M | lekki towar najwyż. M | lekki towar najniż. M |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 18 70 | 18 30 | 17 20 | 16 90 | 16 10 | 15 20 |
| „ żółta | 18 — | 17 70 | 17 — | 16 70 | 16 — | 15 — |
| Żyto | 12 70 | 12 30 | 12 10 | 11 80 | 11 50 | 11 20 |
| Jęczmień nowy | 13 80 | 11 90 | 11 60 | 11 20 | 10 90 | 10 40 |
| Owies | 12 40 | 12 — | 11 70 | 11 10 | 11 — | 10 70 |
| Groch | 15 10 | 14 50 | 14 — | 13 40 | 13 — | 11 40 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledn | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep | 100 kilogr. | 25 | — | 24 | — | 22 | — |
| Rzepik zimowy | " " | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik latowy | " " | — | — | — | — | — | — |
| Lnica. | " " | 19 | — | 17 | — | 15 | — |
| Siemię lniane | " " | 26 | — | 24 | 50 | 23 | — |
| Siemię konopiane | " " | 18 | 50 | 17 | — | 15 | — |

Koniczyna do siewu, nom. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźdz. 6,30 mrk.

Makuchy siem. słabiéj, za 50 kil. 9,10 — 9,40 m. obce 7,10—8 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,90 do 8,30 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

**Berlin**, 24 czerwca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu spok. Terminy: potw. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—200 według jakości; na miesiąc bieżący 183,5 do 183,25 płac., na czerwiec-lipiec 183 płc., na lipiec-sierpień 183,5—183 płc., na sierpień-wrzesień —— płac., na wrzesień-październik 190,5—190 płacono, na październik-listopad — płacono. Ceny wypowiedziane 183 marek.

Zyto w miejscu spok. Terminy: niezm. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 118—138 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 117,5; na czerwiec-lipiec płc. 117,5; na lipiec-sierpień płc. 119; na sierpień-wrzesień płac —; na wrzesień-październik płacono 126; na październik-listopad płacono 128,5. Cena wypowiedziana 117,5 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy bez in. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110-143 według jakości; na miesiąc bieżący, czerwiec-lipiec 1879 i lipiec-sierpień nom. 127; na na wrzesień-październik i paździer-nik-listopad nom. 128,5. Cena wypowiedzenia 126,5 marek.

Kukurydza w miejscu niezm. W miejscu żąd. 100—111 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 141—190, grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Olej rzepakowy słabiéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 56,5 m., na miesiąc bieżący płacono 56,8 do 56,6; na czerwiec-lipiec 56,6—56,5; na lipiec-sierpień płac. —,—; nawrzesień-październik płac. 57—56,8; na październik listopad płac. 57,2—57; na listopad-grudzień płac. 57,5—57,4. Ceny wypowiedziane 56,6 m.

Okowita. Terminy: staléj. Za 100 litr. à 1000 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 53,3 do 53,5, w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący, czerwiec-li-piec i lipiec-sierpień płc. 52,8—53—52.9; na sierpień-wrzesień płac 53,5-53,7—53,6; na wrzesień-październik płac. 53,5; na październik-listopad płac. ——. Cena wypowiedzenia —— mrk.

**Szczecin**, 23 czerwca. Urzędowe sprawozd. giełdowe).

Pszenica niezm, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 182—190 marek., białą krajową 185—194 m., na wiosnę — mrk., czerwiec —, czerwiec-lipiec płc. 185—186 m., na lipiec-sierpień płac. 185—186 marek, na wrzesień-październik płc. 189—190 m., na październik-listopad płc. 190,5—191 marek.

Zyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 127-131 m., rosyjskie 115—122 m., na wiosnę płac. — mrk., na czerwiec i czerwiec-lipiec płacono 117,5 m., na lipiec-sierpień płc. 117—117,5 m., na wrzesień-październik płacono 122,5 marek, na październik-listopad płac. 124—124,5 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 128—133 m., do paszy 100—114 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 115—128 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 122—130 m., do gotowania 134—142 m.

Rzepak słabo, za 1000 kilo, na wrzesień-październik płac. i żąd. 257 mrk.

Oléj rzepakowy niżiéj, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,5 m., krótkie dostawy z beczką —, na czerwiec żąd. 56,5 m., na lipiec-sierpień dito, na wrzesień-pazdz. żąd. 56,75 m., płc. — marek.

Okowita stałe, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płacono 53,5 m., z beczką płac. — m., na czerwiec płc. 52,5 m., na czerwiec-lipiec płc. 52,5 m. na lipiec-sierpień płac. 52,6 mr., płc. i żąd. —,— m., na sierpień-wrzesień żądano i płac. 53,4—53,2 m., na wrzesień-paźdz. płac. i żąd. 53,— m.

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin**, dnia 25 czerwca 1879. (Kursa końcowe).

| | | Kapitały. | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** stalsza | | Galic. akc. k. | |
| czerwiec-lipiec | 183,— | Pr. pożyczka państ. | |
| wrzesień-paźdź. | 191,— | Pozn. listy z. | |
| **Zyto** | | Pozn. listy rent. | |
| czerwiec | 118,— | Austr. banknoty | |
| czerw.-lipiec | 118,— | Austr. renta złota. | |
| wrzesień-paźdź. | 126,— | Austr. losy 1860. | |
| **Olej rzep.** słaby | | Włochy | |
| czerwiec | 56,30 | Amerykany | |
| wrzesień-paźdź. | 56,60 | Rumuny | |
| **Okowita** spok. | | Ros. banknoty | |
| w miejscu | 53,50 | Ros.-ang. pożyczka | |
| czerw.-lipiec | 52,90 | Ros. losy prem. 1866 | |
| lipiec-sierpień | 52,90 | Pol. lik. l. zast. | |
| sierp.-wrzesień | 53,50 | Kredyty | |
| **Owies** | | Kolej państwowa | |
| czerwiec | 116,— | Lombardy. | |
| Wypow. żyta | 250 | Usposob. bardzo stałe | |
| Wypow. okow. | —,— | | |

**Szczecin**, dnia 25 czerwca 1879. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** stała | | **Oléj rzep.** bez pok. | |
| czerwiec-lipiec | 187,— | czerwiec | 56,50 |
| wrzesień-paźd. | 191,— | wrzesień-paźdź. | 56,50 |
| **Zyto** stałe | | **Okowita** stała | |
| czerw. lipiec | 117,50 | w miejscu | 53,60 |
| wrzesień-paźd. | 123,— | czerw.-lip. | 52,60 |
| **Owies** | | lip.-sierp. | 53,30 |
| na — | | sierp.-wrzesień. | 53,— |
| na — | | **Petroleum** | |
| na — | | jesień | 9,40 |


Z początkiem przyszłego kwartału wydawać będzie niżéj podpisany tutaj w Poznaniu pismo tygodniowe pod tytułem:

# Przegląd Kościelny

## poświęcony sprawom kościelnym.

Obok artykułów, traktujących o wszystkich wielkich kwestyach religijnych czasów obecnych ogłaszać będzie **Przegląd Kościelny** rozprawy z dziejów Kościoła, z teologii pasterskiéj, z prawa kanonicznego, o sprawach społecznych i szkólnych, słowem wszystko, co wchodzi w zakres umiejętności i nauki kościelnéj; w korespondencyach zaś i kronice tak z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj jak i z innych dyecezyi polskich i z zagranicy dawać będzie najzupełniejszy obraz życia kościelnego, opisywać wszelkie ważniejsze wypadki i zamachy na zasady, wolność i prawa Kościoła, a nadto podawać będzie najnowsze dekreta i decyzye Stolicy św. i Kongregacyi św., oraz rozbierać wszelkie kwestye duchownym przydatne w zakresie pasterstwa dusz.

**Przegląd Kościelny** wychodzić będzie raz na tydzień w czwartek, w objętości jednego arkusza o 8 stronnicach.

Przedpłata wynosi na całe Niemcy kwartalnie 3 m. Składać ją można we wszystkich ekspedycyach pocztowych albo też przesyłać do Redakcyi.

Dla Galicyi i Austryi kosztuje **Przegląd** 2 floreny, które do Redakcyi wprost przesyłać należy.

Abonenci miejscowi składać mogą przedpłatę w drukarni p. **Jarosława Leitgebra** lub w **Redakcyi**, która się znajduje przy **ulicy Seminaryjskiéj nr. 2.**

Poznań w czerwcu 1879.

**Ks. Jaskulski**
penitencyarz i kaznodzieja katedralny.

Zakład Fotograficzny
**PELAGII EITNER**
**w Gnieźnie, naprzeciw gimnazyum**

poleca Szanownéj Publiczności: fotografie rozmaitéj wielkości, kolorowane, heliominiatury, także bardzo gustowne ramy paryzkie.

**Ceny umiarkowane.** (974)

Wyrażone w inseracie zamieszczonem w numerze 141 Kuryera, życzenie, iż pożądanym jest w Krobi zdolny lekarz, łagodnego usposobienia itd., uważamy za objaw wielce złośliwy, gdyż praktykujący tu od lat dwóch lekarz **dr. Biskupski** (zastępujący lekarza kommunalnego), zjednał sobie przez swą niezmordowaną pracę, jako też przez ludzkie i o ile ludzkie siły na to pozwalają, skuteczne i zbawienne działanie, zupełne zaufanie nie tylko tutejszéj ludności, ale nawet i całéj okolicy.

Krobia, dnia 24 czerwca 1879. (1113)

MAGISTRAT.
(L. S.) **Gröper.**

## Odnowienie zewnętrzne

tutejszego

## kościoła podominikańskiego i domu prebendarskiego,

którego koszta obliczone są na 3681 m. ma być powierzona jednemu z trzech najmniéj żądających podjemców. (1111)

W tym celu wyznaczony jest termin submisyjny dnia **10 lipca** rb. o godz. 6téj po południu w domu prebendarskim przy kościele śgo Dominika w sali **ks. Kantorskiego**, gdzie i kosztorys i warunki przejrzeć można każdéj środy i soboty od 2 do 3 po poł.

Poznań, dnia 23 czerwca 1879.

**Dozór kościoła śgo Wojciecha.**

Najstarsza fabryka **ogniotrwałéj tektury na dachy.**
Największy skład **drenów i rur glazurowanych** na mostki, przepusty i wodociągi. (644)
Bogaty wybór **rozmaitych gatunków flizów.**
Największy skład **wyrobów granitowych i z piaskowca** jako to: **stopni, progów, płytów, rynien** itd.
Francuskich i szląskich **kamieni młyńskich, wapna, cementu, gipsu mularskiego i rzeźbiarskiego, cegieł** zwyczajnych i szamotowych, **dachówek, smoły, asfaltu, węgli** kowalskich i opałowych poleca

**A. Krzyżanowski**
Piaskowa ul. 10.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (711)

**JAN POŁOMSKI,**
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Z powodu zachodzących omyłek donoszę, iż w **Toruniu** osiedlił się jako dentysta brat mój Maksymilian, dla którego Szanowną Publiczność równie o łaskawe względy najuprzejmiej upraszam, sam zaś nadal, jak dotąd, w **Wrocławiu** pozostałem i po dawnemu na Schuhbrücke Nr. 70 I p. w godzinach: rano od 9—12 i po południu od 2—5téj praktykuję. (1081)

**Witold Rembowski**
prak. Dentysta-Lekarz.

# Beczki próżne

od araku i wina mozelskiego, mocne, dla dominiów do wody lub wywaru przydatne, po 600 litrów i mniejsze są do sprzedania w handlu (1109)

**Ant. Pfitznera**
Poznań, Stary Rynek.

# Lekarz

zdatny, łagodnego usposobienia, **bardzo** pożądany w **Krobi** i **okolicy.**

**A. S.!** 22go czerwca cały dzień byłem w L., nie w Kaisch. jak zrazu żądał list, lecz w Pologne, jak zażądał w sobotę w połud. odebrany telegram — ale nikt się nie pytał. (1112)

Do handlu mego win, towarów kolonialnych i cygar poszukuję od 1 lipca rb. (1114)

**UCZNIA**
**J. K. Nowakowski.**

**UCZNIA**
poszukuje (1115)
**Władysław Kitka**
introligator, Stary Rynek 91.

**ISIDOR LICHT**
w
**POZNANIU**
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedazy i wydzierżawieniu dóbr.



Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.